

Polaki bokser biznesmenem w Brazylii

■ Dzięki uprzejmości konsula generalnego RP w Kurytybie Marka Makowskiego oraz jego żony poznaję kolejnego Polaka mieszkającego w Kurytybie – Zdzisława Pisarskiego. Postać to nietuzinkowa, barwna i szalenie frapująca. Na niedzielę jestem zaproszony do jego wiejskiej rezydencji. Znajduje się ona kilkadziesiąt kilometrów poza miastem. Tę dużą, 22-hektarową posiadłość kilka lat temu odkupił od brazylijskich buddystów, którzy prowadzili w tym miejscu ośrodek medytacji i szkołę.

Jarosław Fischbach

Atmosfera tego miejsca pozostała specyficzna, czuje się jeszcze ducha dawnych właścicieli. Wśród wysokich drzew porastających wzgórza stoi kilka budynków. Niektóre z nich mają charakterystyczne dla buddyzmu zdobienia, nie brakuje fontann. Nowy gospodarz sukcesywnie zmienia charakter tego miejsca. Pomału zagospodarowuje teren według własnego uznania, a jako dawny sportowiec – wprowadza tu dużo nowych inwestycji związanych z tą dziedzina życia.

TAK TU CIEPŁO I SWOJSKO

Niedawno wybudował trawiaste boisko do piłki nożnej, jest stadnina koni, sieć ścieżek spacerowych, a także basen. Wybudował go, gdy pewnego upalnego dnia któryś z kolegów stwierdził, że nie ma się gdzie wykąpać. Przy kolejnej jego wizycie, która odbyła się po miesiącu, basen był ukończony. Od tej pory basen cieszy się największym zainteresowaniem gości odwiedzających wiejską posiadłość Zdzisława. Można tu spędzić czas w sposób miły, różnorodny i aktywny.

Zaraz po przyjeździe część gości dosiada wierzchowców i udaje się na przejażdżki po okolicznych wzgórzach i lasach. Inni próbują swoich

sił w wyprawach quadami. Jeżeli któryś z gości obawia się jazdy konnej wierzchem, gospodarz proponuje mu wycieczkę bryczką.

Zdzisław dba o to, aby każdy, kto do niego zawita, był zadowolony, najeżony i uraczony drinkami. Uczta kulinarna jest przebogata. Aby zapewnić właściwą jej obsługę, do pomocy przywiózł dwa starsze małżeństwa – ludzi na co dzień zatrudnionych w jego firmie w Kurytybie. Jakże oni się starali, aby wszystkim dogodzić – na bazie własnych produktów przygotowali wędliny, a także kilkanaście różnych gatunków mięsa upieczonego na ogromnym ruszcie. W posiadłości jest bowiem duża własna hodowla: świń, świnio-dzików, kóz i baranów. Pan domu pilnował, aby każdy z gości spróbował wszystkich przygotowanych potraw. Z racji specjalności gospodarza – Zdzisław jest piekarzem – na stołach pojawiło się wiele gatunków chleba oraz różnorodne ciasta. Do popicia były wspaniałe soki wyciskane z dojrzałych owoców. Aby ułatwić trawienie gościom, zaproponowano nieograniczone ilości różnych gatunków alkoholi: whisky, cachace, wódkę, caipirinha, wino, piwo...

Gdy słońce zaczęło mocno przegrzewać, wszyscy schronienia szukali w basenie. Tu była okazja



Zdzisław Pisarski do dziś dba o swoją kondycję, chętnie pływa i jeździ konno

do spokojnych rozmów. Z wielkim zainteresowaniem słuchałem niesamowitych opowieści gospodarza. To, co usłyszałem, nadaje się na super scenariusz filmowy. Jedno życie, a tyle niesamowitych przygód, dziwnych zdarzeń losu, nagłych zmian. Jakże odmienne są losy mojego bohatera od tego, czego dowiedziałem się o innych polskich emigrantach w Brazylii. Tego nie da się porównać z żadnym innym życiorysem.

W POGONI ZA MIŁOŚCIĄ...

Do tej pory słyszałem o wychodźstwie rolniczym, politycznym, ekonomicznym, a tu zupełnie inna historia. Na przełomie lat 40. i 50. XX wieku ówczesne władze Brazylii zaczęły szerzyć wśród miejscowej Polonii poglądy o wspaniałym życiu, o nowych możliwościach ekonomicznych, w nowej, „odrodzonej” socjalistycznej Polsce. Głosili, że warto

wracać do kraju swoich przodków i pomagać odbudowywać kraj po zniszczeniach wojennych, a w zamian za to uzyskać się dobre, godne życie. Na ten „lep” dało się nabrać sto kilkadziesiąt polskich rodzin żyjących na południu Brazylii. Jedną z takich młodych i urodziwych reemigrantek z Brazylii poznał w Polsce Zdzisław Pisarski. Był wtedy znanym bokserem, reprezentantem milicyjnego klubu Gwardia Wrocław. W wadze półciężkiej zdobył wicemistrzostwo Polski. Lepszym od niego był jedynie słynny Zbigniew Pietrzykowski, który zdobył srebrny medal na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie oraz brązowe medale na igrzyskach w Melbourne i w Tokio. Zdzisław był wielokrotnie powoływany przez legendarnego trenera Papę – Feliksa Stamma do kadry Polski.

Młodzi szybko się pobrali. Jednak siemienne warunki życia w socjali-

stycznej Polsce były nie do zaakceptowania przez żonę Zdzisława i jej rodzinę. Powrócili więc do Brazylii. Zdzisław nie mógł razem z nimi wyjechać, nie otrzymał bowiem od władz PRL paszportu. Dopiero w 1962 roku uzyskał paszport i zgodę na opuszczenie kraju. Socjalistyczna ojczyzna zezwoliła mu jeszcze na zakup 7 USD. Zaopatrzonego w tę niesamowitą ilość dewiz mógł wyruszyć na podbój Brazylii.

Po ponad trzytygodniowym rejście M.S. „Sienkiewicz” i bardzo oszczędnym życiu – na statku wydał zaledwie 2 dolary – dopłynął do portu w Rio de Janeiro. Tu Zdzisław, pełen optymizmu, nie znając miejscowych realiów, sądził, że pozostałe 5 dolarów pozwoli mu na dotarcie do rodziny w Kurytybie. Rozczarowanie jego było wielkie, bo... nikt na niego nie czekał. Wyobrażenia o pieszej wędrówce z Rio de Ja-

SPECJALISTA
CHORÓB NÓG/STÓP
DOROSŁYCH I DZIECI

DR HALINA M. SEMLA-PULASKI DPM F.S.P.M.
117 NASSAU AVE. (róg Eckford Street) Brooklyn
(718) 349 - 9595

GABINET PSYCHOLOGICZNY
Konsultacje | Ewaluacje | Testy | Diagnoza | Psychoterapia

Dr ANDRZEJ TWARDOŃ
Psycholog, St. Luke's-Roosevelt Hospital
The New School for Social Research

Mgr ANNA TWARDOŃ
Psychoterapeuta
Uniwersytet Jagielloński, New York University

646-823-3257 920 Broadway, Manhattan NY (bet 20-21st Street)
Subway L., N, R, F, 4, 5, 6, F, B, D to 14th Street Union Sq.

(Polish / English)
Bezpłatna
konsultacja telefoniczna

Stres, imigracyjny, nerwice, lęki, depresja, problemy osobiste i rodzinne, opinie dla sądów, natogi, choroby psychiczne, nauka medytacji
www.twardon.org • atwardon@gmail.com